

Kraj | Małopolska

Czy Kopernik był leniwy?

ROZMOWA.

Z dr. STANISŁAWEM KWIECIŃSKIM z Instytutu Fizyki Jądrowej PAN, Wykładowcą Roku 2011/12 Uniwersytetu Dzieci.

– Najtrudniejsze pytanie, które zadały dzieci...

– „To, co pan robi, jest ciekawe?” Dzieci są bardzo bezpośrednie. Jak ich coś nie interesuje, zaraz okazują niezadowolone, ziewają, tupią, nie słuchają. Najtrudniej jest utrzymać ich uwagę. Czasami padają trudne pytania. Wtedy należy się przyznać, że się nie zna odpowiedzi.

– Miał Pan tak?

– Oczywiście. Raz dzieci zapytały mnie, co jest na końcu wszechświata. Powiedziałem, że nie wiem i życzę, żeby się kiedyś tego dowiedziały. I że Nagroda Nobla czeka. Miałem też wykład o astronomii i Koperniku. Trochę odeszliśmy od tematu. Gdy zagłębiałem się w życiorys Kopernika, wychodziły fakty, które można było różnie interpretować; na przykład to, że obserwacji zrobił około 60, a inni astronomowie wykonali 600 i więcej. Może był leniwy? Trzeba było to dzieciom jakoś inaczej przedstawić. I powiedziałem: widzicie, zrobił niedużo doświadczeń, ale czasem to wystarczy, bo najważniejsze to wyciągnąć właściwe wnioski.

– Co robi doktor fizyki, żeby zrozumiał go dzieci?

– Inspiruje je. To nie może być nudny, akademicki wykład.



FOT. ANDRZEJ BANAS

Cały czas musi się coś dziać. Rysowanie, konkursy, dzieci wywoływane do tablicy, biorące udział w doświadczeniach, odgrywane scenki. Całość podana lekko, z poczuciem humoru. To jest chyba największy stres – mówić językiem zrozumiałym dla siedmiolatka.

– Miał Pan tremę przed pierwszym wykładem?

– Pewnie. Jak usłyszałem, że małych słuchaczy ma być 400... Szczęśliwie jestem ojcem czwórki dzieci w wieku 0-11 lat. Czasami więc testuję w domu. I jak słyszę: „Tata, ściemniasz”, to już wiem, że jest coś nie tak. A jak: „O, ciekawe, powiedz, jak to działa”, to jestem na dobrym tropie. Staram się robić dużo doświadczeń, używając prostych przedmiotów, bo wiele rzeczy można wyjaśnić bez używania skomplikowanej aparatury. Wystarczy szklanka wody, jabłko, sprężyna, słomka. Ale stresu było dużo. Po pierwszym wykładzie oka-

UNIwersytet Dzieci

Działo w Krakowie od 5 lat. Ma 6 tysięcy studentów rocznie. Pierwszy wykład w 2007 r. nosił tytuł „Zwierzęta mówią nie tylko w Wigilię”, a wygłosił go dr hab. Bartłomiej Dobroczyński z UJ. Rekrutacja na przyszły rok akademicki była błyskawiczna i już jest zakończona. W tym roku po raz drugi UD przyznał nagrody dla najlepszych wykładowców, którym nominowano na podstawie ocen dzieci i kryteriów merytorycznych.

zało się, że schudłem 4 kilogramy.

– A jakie są plusy pracy z dziećmi?

– Jak się uda przerzucić fascynację na młodych, to jest cudowne uczucie. Widzi się wtedy ich zainteresowanie, wpatrzone w siebie oczy, wybieki na buziach, zasłuchanie. To jest niesamowite i daje dużo frajdy.

– Czy zapisywanie dziecka na uniwersytet nie jest zabieraniem mu dzieciństwa?

– Zawsze powtarzam, że każdy przypadek należy traktować indywidualnie, ale warto dać dziecku możliwość wyboru. Nic na siłę. Nie wolno naciskać: bo córka sąsiadów chodzi, albo my sami, rodzice, mamy takie ambicje. Każde dziecko musi mieć czas na kopanie piłki, zabawę na trzepaku. Ale Uniwersytet może być też dobrą alternatywą dla komputera czy telewizora.

Rozmawiała
PAULINA POLAK

Szkola równych szans. Zespół Downa nie dyskwalifikuje dziecka.

EDUKACJA. Ruszył nabór dzieci z zespołem Downa do Przedszkola „Baśniowy Dworek” w Skawinie i Szkoły Podstawowej nr 105 w Nowej Hucie.

Szkola Podstawowa nr 105 to pierwsza placówka w Krakowie, w której zostanie uruchomiony program pilotażowy z edukacją włączającą dla dzieci z zespołem Downa. Stowarzyszenie GRAAL razem z wiceprezydent miasta Krakowa Anną Okońską-Walkowicz od listopada ub. r. prowadzi działania zmierzające do wprowadzenia w przedszkolach oraz szkołach w Krakowie tego modelu kształcenia. – Zespół Downa nie dyskwalifikuje dziecka. Przeciwnie, te maluchy są bardzo otwarte i mogą przyswajać wiedzę. Trzeba umożliwić im rozwój i integrację już od najmłodszych lat – mówi Anna Okońska-Walkowicz.

Głównym celem edukacji włączającej jest zmiana postrzeżenia osób niepełnosprawnych i włączenie ich do życia społecznego przez zmianę systemu kształcenia. Model ten zakłada przystosowanie szkoły ogólnodostępnej tak, aby umożliwiła edukację wszystkim dzieciom, także tym ze specjalnymi potrzebami. – Integracja to przeżytek. Wyobraźmy sobie, że ten sam le-

karz miałby leczyć chorych na grype, zapalenie płuc i reumatyzm. I do wszystkich zastosowałby tę samą terapię. Tak mniej więcej jest w integracji. Pięć różnych dysfunkcji, a jedna metoda nauczania. Dlatego w edukacji włączającej w jednej klasie razem ze zdrowymi dziećmi znajdują się dodatkowo uczniowie tylko z jedną niepełnosprawnością, w tym wypadku z zespołem Downa – mówi Magdalena Chaszczynska, prezes stowarzyszenia GRAAL.

Założenia przewidują udział czwórki maluchów w programie pilotażowym. Przyjęcie dziecka do klasy będzie uzależnione od jego predyspozycji i możliwości, które zostaną zbadane w czasie indywidualnych konsultacji. – Będziemy rozmawiać z rodzicami, żeby poznać możliwości ich pociech, a także środowisko, w jakim one wstają. Mamy wyspecjalizowaną kadrę, która przejdzie dodatkowe szkolenia prowadzone przez zagranicznych wykładowców, żeby zapewnić tym dzieciom jak najlepsze warunki – mówi Ewa Donhoffner, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 105.

Nauczyciele podchodzą do pomysłu z entuzjazmem. – Dla nas to także nowe wyzwanie, ale przede wszystkim bezcenne doświadczenie. Jako nau-

czycielka w klasie integracyjnej widzę duże postępy nie tylko u dzieci niepełnosprawnych, ale też ich pozytywny wpływ na zdrowe maluchy, które w ten sposób uczą się otwartości. Mam nadzieję, że tak samo będzie w przypadku edukacji włączającej – mówi Agata Król.

Trwają także przygotowania do wprowadzenia programu w przedszkolu „Baśniowy Dworek” w Skawinie. Dyrektor Ewa Scholz zapowiada, że placówka wygospodaruje nowe pomieszczenia, zatrudni specjalistów, a także zapewni szkolenia dla nauczycieli. – Na Zachodzie ten model kształcenia jest bardzo popularny, a osoby z zespołem Downa często kończą studia – mówi Ewa Szostek, koordynatorka działań zmierzających do uruchomienia edukacji włączającej w przedszkolu w Skawinie. Rodzice dzieci z zespołem Downa (do piątego roku życia) mogą już zgłaszać tam swoje pociechy.

Magdalena Chaszczynska zapowiada, że planowane jest także wprowadzenie podobnego programu w dwóch szkołach podstawowych w innych częściach miasta. A z czasem wprowadzenie edukacji włączającej w wytypowanych i chętnych do współpracy krakowskich gimnazjach i liceach.

MALGORZATA PROCHAL

Wolność dla wilków i niedźwiedzi przy granicy Słowacji z Polską

EKOLOGIA. Dwadzieścia trzy kilometry w przypadku wilków i dziesięć kilometrów w przypadku niedźwiedzi – tyle w głąb Słowacji (od granicy z Polską) miałyby sięgać strefy wolne od polowań na duże drapieżniki.

Takie są ustalenia polsko-słowackiego zespołu ekspertów ds. ochrony wilków i niedźwiedzi, który obradował w Tatrzańskim Parku Narodowym. Początkowo Słowacy proponowali, że nie będą strzelać do tych zwierząt przy granicy z naszym krajem, tylko na obszarach Natura 2000. Ale ekologowie protestowali, gdyż byłoby to równoznaczne z odstrzałem osobników, które przechodzą na drugą stronę granicy, np. z Magurskiego Parku Narodowego lub Beskidu Żywieckiego.

Ostatecznie ustalono, że strefa buforowa ciągnęła się będzie wzdłuż całej granicy polsko-słowackiej, a na wilki nie będzie można polować w odle-

głości do 23 km od granicy, zaś na niedźwiedzie – do 10 km. Zapowiedziano też, że między oboma krajami zostanie nawiązana ścisła współpraca przy ochronie tych drapieżników.

Strefy ochrony drapieżników są przy granicy Słowacji z Czechami i Węgrami

– Ustalenia spotkania zostaną przekazane słowackiemu rządowi do analizy. Ich kształt nie jest ostateczny, będzie podlegał negocjacji na szczeblu rządów Polski i Słowacji – mówi Radosław Ślusarczyk, prezes Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot, jeden z dwóch – obok Sabiny Nowak ze Stowarzyszenia dla Na-

tury „Wilk” – przedstawicieli organizacji ekologicznych zajmujących się ochroną dużych drapieżników i biorących udział w spotkaniu w TPN.

Ekolodzy z Polski walczą o ochronę wilków i niedźwiedzi na terenach przygranicznych Słowacji od wielu lat. Powodem jest fakt, że tylko w sezonie 2010/2011 władze tego kraju wydały zgodę na odstrzał 150 wilków, prawie połowy populacji żyjącej na Słowacji.

W lutym br. Pracownia na rzecz Wszystkich Istot – razem z ekologami ze Słowacji, Czech i Węgier – złożyła skargę na naszych południowych sąsiadów do Komisji Europejskiej, a pod koniec kwietnia list w tej sprawie skierował do ministra ochrony środowiska Słowacji wiceminister i główny konserwator przyrody Janusz Zaleski. Podobne strefy ochronne istnieją już na Słowacji przy granicy z Czechami i Węgrami.

PIOTR SUBIK

REKLAMA

1634774/00

MALTA 207 PLN

W JEDNĄ STRONĘ, OD



MALTA, PRAWDZIWIE ŚRÓDZIEMNOMORSKA

Krótki lot samolotem i jesteś w samym sercu Morza Śródziemnego. To właśnie Malta – kraina 7000 lat historii i pięknych plaż, skąpanych w złotym słońcu przez ponad 300 dni w roku! To czyni tę wyspę prawdziwym letnim rajem. Popływaj w otaczającym wyspy krystalicznie czystym, lazurowym morzu, a następnie udaj się na pyszny posiłek na świeżym powietrzu, z widokiem na zapierające dech w piersiach maltańskie krajobrazy. Nie czekaj – odwiedź uspaniałą Maltę i odkryj jej liczne uroki!

www.visitmalta.com

RYANAIR.COM

REZERWACJE DO PÓŹNOCY 18.06.2012. DNI PODRÓŻY: SRODA. W ZALEŻNOŚCI OD DOSTĘPNOŚCI PODRÓŻ OD LIPCA DO SIERNIA. ZASTOSOWANIE MAJĄ WARUNKI I POSTANOWIENIA SZCZEGÓŁY NA RYANAIR.COM. CENY NIE ZAWIERAJĄ OPŁAT I KOSZTÓW OPCJONALNYCH LOTY Z KRAKOWIA